

Jan KOREWA SJ: Z dziejów diecezji warmińskiej w. XVI. Geneza braniewskiego Hozianum. Przyczynek do dziejów zespolenia Warmii z Rzeczpospolitą (1549—1564), Poznań—Warszawa—Lublin 1965, s. 242

Powstaniem jezuickiego gimnazjum w Braniewie i jego oddziaływaniem nie tylko na Warmię, ale także na całe ziemie polskie zajmowano się już niejednokrotnie w historiografii. W znacznie mniejszym stopniu znamy jednak samą genezę powstania kolegium braniewskiego i łączącą się z tym ściśle sprawę sprowadzenia jezuitów do Polski. Luke pod tym względem wypełnia praca ks. Jana Korewy. Autor postawił sobie za cel przedstawienie genezy braniewskiego *Hozianum* na szerokim tle naszych dziejów zarówno kulturalnych jak i kościelnych. Przez całą pracę przewija się dość uchwytnie pytanie, dlaczego tak późno, bo dopiero w r. 1564 następuje przyjazd jezuitów do Polski i powstanie w roku następnym pierwszego kolegium w Braniewie? Odpowiadając na to pytanie autor podkreśla, że wiązało się to z całym szeregiem zagadnień bardziej ogólnych, które miały decydujący wpływ na przybycie jezuitów do Polski. Przede wszystkim wchodziło tu w grę zaprowadzenie stałej nuncjatury papieskiej w Polsce, gdyż do tej pory kontakty Rzymu z Polską były tylko dorywcze i po prostu nie znano zupełnie warunków, w jakich żyje Kościół w Polsce i trudności, z jakimi musi się borykać. Od samego początku zainteresowania jezuitów Polską, co datuje się mniej więcej od r. 1549, decyzja o ewentualnym sprowadzeniu jezuitów do Polski i założeniu przez nich własnego kolegium miała należeć do legata papieskiego. Z różnych powodów dopiero w r. 1555 dochodzi do skutku wyjazd specjalnego legata papieskiego, Alojzego Lippomano, któremu towarzyszy wybitny teolog jezuicki, Salmeron. Jest on pierwszym jezuitą na ziemiach polskich. Niestety,

zarówno legacja A. Lippomano, jak i odbyta w r. 1558 przez legata Mentovano, któremu towarzyszył św. Piotr. Kanizy nie posunęły naprzód sprawy przybycia jezuitów do Polski. Na przeszkodzie stanęła dość dwuznaczna postawa króla Zygmunta Augusta oraz fakt, że jezuiti byli w Polsce niemal zupełnie nieznanymi. Ponadto propozycje ze strony bpa warmińskiego, Hozjusza i późniejszego prymasa Przemyskiego nie odpowiadały jezuitom, którzy w tym czasie nie wysyłali już poszczególnych członków swego zakonu w charakterze teologów lub kaznodziejów, ale wysyłali cały zespół ludzi dla stworzenia pełnego kolegium. Trzeba było dopiero następnym kilku lat, ażeby zarówno wpływ kolegium wiedeńskiego na Polskę bliżej dał poznać pracę jezuitów, jak również legacja J. F. Comendone i zmiana nastawienia króla (koniec wpływów Mikołaja „Czarnego” Radziwiłła) stworzył odpowiedni klimat dla przybycia jezuitów do Polski. Ponadto kilkuletni pobyt Hozjusza poza granicami kraju i jego bliższe zetknięcie się z jezuitami, a szczególnie przyjaźń z Piotrem Kanizym, przyczyniły się w poważnym stopniu do przybycia jezuitów do Polski w r. 1564 i założenia przez nich kolegium najpierw w Braniewie, a potem w Pułtusk.

Ten bardzo krótki przegląd treści pracy ks. Jana Korewy sugerowałby jednak nadanie nieco innego tytułu niż praca posiada. Sądzę, że bardziej odpowiadałby treści tytuł: „*Przybycie jezuitów do Polski*” albo „*Pierwsi jezuiti w Polsce*”. Natomiast tytuł: „*Z dziejów diecezji warmińskiej w. XVI*” mimo dwóch podtytułów nie oddaje w pełni treści pracy. Następną uwagę dotyczy samej lektury tekstu. Otóż chwilami ta lektura jest bardzo nużąca ze względu na dość liczne cytaty podane w obcych językach (np. w jęz. łacińskim, włoskim, niemieckim, hiszpańskim). Jest naogół przyjęte że w tekście umieszcza się cytaty w przekładzie polskim podając oryginalne brzmienie w przypiskach. Dalsza uwaga, jaka nasuwa się przy lekturze pracy ks. Jana Korewy jest nieco innej natury. Czytając charakterystyki niektórych znanych osób, jak np. Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera, prymasa Przemyskiego, kard. Otto Truchsessa, kard. Marcello Cervini odnosi się wrażenie, że kryterium oceny tkwi w ich stosunku do zakonu jezuitów. Niewątpliwie jest to pewien rys charakteryzujący ich sylwetkę, ale nie może stanowić pełnej oceny ich postaci. Końcowa uwaga dotyczy spisu bibliograficznego. Jest on zrobiony bardzo starannie, ale mimo to pominięto w nim jeszcze dwie prace traktujące m. in. o początkach kolegium w Braniewie. Są to: J. Bender: *Geschichte der philosophischen und theologischen Studien in Ermland, Braunsberg 1863* oraz E. Waschinski: *Das kirchliche Bildungswesen in Ermland, Westpreussen und Posen, Breslau 1928, II.*